

Na marginesie Zjazdu Prawników Polskich

W dniach 5. i 6. listopada b. r. odbywał się w Katowicach trzeci z kolei Zjazd Prawników Polskich, na którym Minister Sprawiedliwości p. Grabowski wypowiedział bardzo znamienne słowa, a mianowicie, „że prawnicy polscy mają wspólną duszę — mają to coś, co się nazywa poczuciem prawa“.

Wielka szkoda, że na tym Zjeździe nie było przedstawicieli Ministerstwa Skarbu, które chyba ma u siebie także prawników, których mogłyby zainteresować słowa o pojęciu poczucia prawa i uprzytomnić, że poczuciem prawa, jest prawo samo, że zatem należy wydawać takie zarządzenia, które idą w parze z prawem, *bo wszystkie zarządzenia prawa przeciwne są „bezprawiem“*.

Przypuszczamy, że słowa Pana Ministra Sprawiedliwości dotrą jednak do ulicy Rymarskiej a zwłaszcza do tych, którzy czytali Nr. 8 „Emeryta“ i przytoczone w nim uzasadnienie prawne bezzasadności dekretów z listopada i grudnia 1935 r. i przekonają ich, iż dekrety te naruszyły „*kardynalne poczucie prawa*“, wyrządziły bezprawie i krzywdę moralną i materialną ludziom najbardziej i pozbawionym wszelkiej obrony.

Nie tylko sędzia, jak mówił Minister Grabowski, powinien mieć wyższy zasięg obowiązków i zainteresowań, winien znać życie i jego kulisy, albowiem naszym zdaniem, każdy funkcjonariusz publiczny, sprawujący swój urząd, powinien mieć również ten sam zasięg obowiązków i zainteresowań oraz znać życie i jego wszystkie przejawy.

W Polsce prowadzi się jakaś nieopatrzną politykę gospodarczą w dziedzinie materialu ludzkiego, albowiem bardzo często wyrzuca się na bruk ludzi uczciwych, sumiennych, obowiązkowych, a w ich miejsce przyjmuje się bardzo często miernoty, które nie dorosły do swego zadania i zajmują niepotrzebnie stolki urzędowe, bawiąc się w biurokratyczne wyszukiwanie formalności i utrudnianie życia klienteli i obywatelom, płacącym podatki, albo też indywidua, które garną się do urzędów tylko po to, by po kilku miesiącach urzędowania zasiąść na ławach oskarżonych za łapówki i nadużycia.

Góra, jak mówił dr. Spiss na konferencji u Pana Wicepremiera — oderwała się od dołu i idzie samopas bez żadnego czucia z dołem, nie ma nic wspólnego ze społeczeństwem, ani się nim nie interesuje i rzadkie tylko zdarzają się wypadki, że ktoś naprawdę uczciwie i szczerze zajmie się losem jakiegoś petenta i pomoże mu w doszukiwaniu się sprawiedliwości.

Mamy przemawiać do emerytów w imię ideałów i hasel szczytnych i wpajać w nich przekonanie, że winni cierpieć dla ogólnego dobra i dla sanacji Skarbu Polskiego. Jak może myśleć o idealach społecznych ten, kto nie wie skąd wydobyć kilka groszy na posilek na dzień następny dla siebie i swoich, kto myśleć musi tylko o tym, jak zaspokoić najpierwsze potrzeby życiowe i kogo myśl ta absorbuje doszczętnie aż do wyczerpania.

W jaki sposób mamy wpoić przekonanie w te szerokie masy przez nas zastępowane, że konieczna jest z naszej strony pomoc na zasil

zimowy dla bezrobotnych, skoro każdy emeryt ma kilka gęb do wyżywienia, a w tym często dwoje, troje, dzieci dorosłych i bezrobotnych, wszak do utrzymania tych jego bezrobotnych nikt się nie przyczynia i dla tego nie można dziwić się, jeżeli urzędnicy pocztowi w Toruniu gremialnie nie przyjęli uposażeń miesięcznych, z których potrącono im datki na zasilki dla bezrobotnych.

Najpierw należy wyrównać i naprawić straszną krzywdę, wyrządzoną emerytom, a dopiero potem zabiegać o datki na cele charytatywne, wówczas zabiegi te nie będą bezowocne, albowiem jest rzeczą powszechnie znaną, iż w *najbiedniejszych warstwach społecznych tkwi głęboko etyka ludzka i poczucie społeczne*, że warstwy te nie są przepełnione egoizmem, przysyłającym cele ogólnoludzkie, albowiem bieda najprędzej znajdzie zrozumienie u biednych.

Ksiądz Prałat Dr. Lubelski na Kongresie Emerytów w Poznaniu w dniu 2 maja 1936 r. powiedział pamiętne dla wszystkich emerytów i bardzo znamienne słowa: „W Polsce wyrobione jest przekonanie, że tylko sfery niższe i średnie pracują narodowo i społecznie bezinteresownie i ofiarnie, natomiast sfery wyższe, często za pracę bardzo wątpliwą, każą sobie dobrze płacić“.

Radzimy więc wszystkim tym, którzy dobro społeczne mają na względzie, nie tylko przeczytać sobie mowę Pana Ministra Grabowskiego, ale ją w czyn wprowadzić; wtedy znikną pociągnięcia takie jak dekrety emerytalne w roku 1935, za które należy autorów pociągnąć do odpowiedzialności.

Zyg.

BOLESNA ROCZNICA

Za kilka dni obchodzić będziemy smutną i nad wyraz bolesną rocznicę pojawienia się dekretu listopadowego z r. 1935 r., który krwawymi głoskami zapisał się w niedoli emerytów, wdów i sierot, bo w urągający sprawiedliwości, praworządności i ogólnie ludzkiej etyce sposób rzucił na nich pogardliwe piętno zabobreczości, moralnie zdeptał i pohubił, odebrał nabyte i zagwarantowane prawa, podciął materialny byt, przyprowadził o skrajną nędzę i wtrącił w ramiona nieopisaną depresję i czarnej rozpacz. Miniony rok wywołał w sercach 200 tysięcznej rzeszy niewinnie skrzywdzonych i Bogu ducha winnych ludzi cierpką gorycz, a w umysłach bezbrzeżne zmartwienie, czy w Polsce istnieje obowiązek stosowania się do praw i ustaw, czy też bezkarnie wolno je łamać i gwałcić.

Miniony rok był dla emerytów okresem kłeski, która żywiołowo a bezlitośnie niszczy i pali wysłużony dobytek emerytów stworzony z niezmiennym wysiłkiem wieloletnią rzetelną pracą, skromnym a surowym życiem i gorliwą oszczędnością. Miniony rok, to ogrom niezwykłych, systematycznych i ani na chwilę nie ustających zabiegów i zmagani naszych dla odwrócenia tej strasznej krzywdy, która bezlitośnie dotknęła niewinnych! W tej całorocznej ołowianej i pochmurnej atmosferze niedoli emerytów zjawyły się kilkakrotnie jaśniejsze promienie i przebliski nadziei lepszego jutra, ale

niestety były to tylko złudzenia, gdyż obietnice i przyrzeczenia dane przez najkompetentniejsze i najmiarodajniejsze czynniki okazały się celową zwłoką albo po prostu kpinami i drwinami z tych, którzy „strajkować nie mogą“.

Innej alternatywy, logicznie rozumując, nie można przyjąć. Żadne oświadczenia przedstawicieli Rządu szczerymi nie były, skoro ani jedno w szaty rzeczywistości się nie oblokło. Miały one pozory tendencyjnie, a misternie dzierganej tkaniny obalamucia warstwy społeczeństwa, którą że gorycz i rozpacz, a która, zdawałoby się, jest bezsilną. Tak więc w gorączkowym napięciu oczekują emeryci dalszego swego losu, pełni jednak energii i silnej woli do zdecydowanego bronięcia się aż do odniesienia całkowitego zwycięstwa w tym przeświadczeniu, że musi ono przyjść, gdyż inaczej wiara w sprawiedliwość i praworządność polską stałaby się bezwartościowym frazesem.

Pan Minister Kwiatkowski oświadczył w październiku br. delegatom emerykim i posłom, że gotów jest cofnąć dekret listopadowy jeszcze przed końcem października. Październik się skończył, ale dekret żyje dalej. Wkrótce zbiera się Sejm i na nim sprawa emerytów ma być uregulowana łącznie z uchwaleniem nowej ustawy emerytalnej. Tutaj podkreślamy z naciskiem, że nowa ustawa emerytalna może odnosić się *tylko do przyszłych emerytów, ale ni*

gdy do obecnych, gdyż począwszy od zamierzonej starożytności aż do dzisiejszych czasów nie zanotowała prawnicza historia świata kulturalnego ani jednego wypadku, by prawo działało wstecz — *lex retro non agit!*

Los nasz emerycki leży teraz w ręku Rządu, bo On przedstawi na Sejmie swój projekt nowej ustawy i Sejm, który jako ciało ustawodawcze, ma tę ustawę rozpatrzyć i uchwalić. Faktem jest, że zarówno Pan Premier, jakoteż Pan Wicepremier i Minister Skarbu uznali dekrety listopadowy i grudniowy 1935 r. jako postanowienia wielce emerytów krzywdzące. Faktem jest również, że wielu Posłów wyraziło w tej sprawie swe zdanie i do problemu emerytalnego jak najżywczej się ustosunkowało. To są fakta, o których wszyscy wiemy i dobrze je pamiętamy. Ale mimo wszystko jesteśmy pełni obawy i niepewności czy sprawa czysta jak lza zwycięży, czy też nie.

Meritum sprawy znają wszyscy członkowie Rządu i wszyscy posłowie i senatorowie. Jeśli nie będzie zlej woli — utracone prawa nasze, odzyskać winniśmy, dlatego w obec powagi chwili i ważności sprawy, którą uważamy za polską rację stanu — wołamy donośnym i silnym głosem: „*Iustitia est fundamentum regnum*“.

Jaślar.

Emeryci w gorączkowym oczekiwaniu

Pod tym tytułem I. K. C. dnia 25. X. r. b. donosi, że jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca dekret emerytalny będzie cofnięty.

Chociaż pozornie bardzo pocieszenie wieść ta brzmi, to jednak realne jej znaczenie jest bardzo niskie, albowiem w zamian za cofnięcie dekretu, emeryci obciążeni być mają nowym 10% „podatkiem“, co w rezultacie przedstawia się tak, że Rząd ma dać jedną ręką zatrzymane 12 milionów złotych, drugą zaś odebrać 12 milionów, tak że korzyść na rzecz emerytów pozostaje bez znaczenia.

Suma 12 milionów obliczona podług lat tak zwanej służby zabobreczej amortyzuje się prawie z każdym dniem z tego powodu, że liczba emerytów-starców z licznymi latami służby zabobreczej stale się zmniejsza, podczas gdy projektowany podatek przedstawia się jako ciężar niezmienny.

Podatek ten nie ma zresztą nic wspólnego z pojęciem o podatkach, jako świadczeniach na cele ogólnopństwowe, przystosowanych do siły płatniczej obywateli. W tym wypadku rozechodzi się przecież o jedną z finansowo najgorzej sytuowanych warstw społeczeństwa, *jaka przedstawiają emeryci*, których pobory są różnymi sposobami okrojone i do minimum zredukowane. Jeśli więc jest mowa o podatku będącym w związku z cofnięciem dekretu emerytalnego, można przyjąć, iż jest to w miejsce dekretu inny sposób wzgl. forma odebrania emerytom części poborów czyli praw legalnie nabytych.

Emeryci z swych uszczuplonych poborów opłacają podatek dochodowy i 11% podatek specjalny a z doliczeniem projektowanego 10% podatku wynosi to okragło licząc 25%, czyli 1/4 liehego ich uposażenia.

To, że podatek pobierany ma być tylko przez 2 lata, nie może uspokoić rogoryzczenia wśród emerytów,

jeśli się zważy, że większość emerytów cierpi skrajną nędzę, dzisiaj, gdy fala drożyzny zaczyna krać zalewać ich przynębiające położenie pogarszać. Pomoc w postaci uchylenia dekretów, która jest niezbędna, powinna być natychmiastowa a nie w postaci nadziei na przyszłość.

Z tych powodów uchylene dekretu bez jakiegokolwiek zastrzeżeń wzgl. bez nałożenia jakiegokolwiek nowych ciężarów powinno się stać natychmiastową rzeczywistością.

Także względy na sytuację gospodarczą nie pozwalają na nadmierną redukcję poborów emerytalnych i obniżenie siły nabywczej emerytów, albowiem każde osłabienie siły nabywczej wpływa hamująco na rozwój gospodarczy i powinna tutaj decydować zasada, że dobrobyt obywateli stanowi dobrobyt Państwa.

Tylko przez podtrzymanie wzgl. zasilenie siły nabywczej szerokich warstw społeczeństwa da się przyspieszyć rozwój gospodarczy i można skutecznie zwalczać bezrobocie, podczas gdy każda redukcja płac, przenosząca się z konieczności na inne, bezpośrednio nie dotknięte warstwy narodu musi działać odwrotnie, czyli przyczyniać się do powszechnego szczywania nędzy i ubóstwa oraz wzrostu bezrobocia, a zatem do zmniejszenia siły wewnętrznej i zewnętrznej Państwa.

Emeryci powinni mieć nadzieję, że względy prawa słuszności oraz natury ekonomicznej przyczynią się do bezwarunkowego niezwłocznego cofnięcia dekretu emerytalnego.

Związek emerytowanych Pracowników państwowych „Kół Bielsko“.

Komunikaty

Wszystkich członków i abonentów naszego pisma zawiadamiamy, że zastępstwo emerytów w sprawach wytoczonych przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym o uchylene orzeczeń, obcinających lata służby t. zw. zabobreczej, powierzyliśmy adwokatowi Dr. Janowi Morawskiemu w Warszawie, ul. Nowy Świat 43, II p.

Każdy, kto wytoczył skargę przed N. T. A., winien niezwłocznie przesłać pod powyższym adresem odpis wniesionej skargi oraz ostateczną plenipotencję (może być pełnomocnictwo substytucyjne) a zarazem przekazać przez P. K. O. — Nr. konta 41.014 kwotę 10 zł. jako swój udział w honorarium za zastępstwo i uwzględnić nas o tem zwykłą pocztówką

Zalatwienie spraw ubezpieczeniowych natknęło się nie z naszej winy na pewną zwłokę z powodu zamiaru scentralizowania Zakładu Ubezpieczeń i przesiedlenia go do Warszawy. Obecnie obawa ta została usunięta wobec czego Zakład Ubezpieczeniowy przedłużył termin zgłaszania ubezpieczeń do końca grudnia br. Termin ten jest ostateczny i nieodwołalny.

W interesie członków leży korzystanie z dogodności i tanioci ubezpieczenia na wypadek śmierci, wzgl. na przeżycie.

Wszystkie Zrzeszenia prosimy o niezwłoczne zgłoszenie prelegentów na ogólny wiec emerytów w dniu 4. grudnia br. z podaniem tematu, na który przemawiać pragną, w celu ustalenia programu zjazdu i liczby mówców oraz ich kolejności.

Obowiązkiem każdego emeryta jest zasilenie funduszu prasowego „Emeryta“.